



Andrzej Sęk*, Małgorzata Popiało**

Aby molestowanie seksualne w szkole nie stało się normą

W dniu 8 listopada 2011 r. o godzinie 23.30 stacja telewizyjna TVN w programie „Superwizjer”¹ wyemitowała reportaż dotyczący molestowania seksualnego ucznia w jednym z warszawskich gimnazjów na terenie Mokotowa. Z reportażu wynikało, że pracujący w tej szkole pedagog (były policjant) pod pretekstem udzielania korepetycji kilkakrotnie zwabiał chłopca do swojego domu, gdzie następnie molestował go seksualnie. Kiedy sytuacja stała się już nie do zniesienia, małoletni powiadomił o całym procederze swoją matkę, która po wysłuchaniu syna postanowiła szukać pomocy – najpierw u dyrekcji szkoły, w której pracował nauczyciel. Jakie musiało być jej zdziwienie, gdy dyrekcja zaczęła ją namawiać, aby nie zgłaszała tego faktu ani policji, ani prokuraturze. Dyrektorka i jej zastępczyni sugerowały, że tak będzie lepiej ze względu na dobro dziecka. W zamian zaproponowały matce spotkanie z pedagogiem w mieszkaniu ofiary, aby wyjaśnić tę całą sytuację. Matka chłopca przystała na propozycję pań dyrekterek, sądząc – jak się wydaje – że tym razem sprawa zostanie całkowicie wyjaśniona. Niestety, zamiast uzyskać satysfakcjonujące rozwiązanie tego impasu, stała się świadkiem kuriozalnej sceny – wysłuchała wyznania miłosnego wicedyrektorki wobec sprawcy molestowania.

Zrozumiałe jest to, że matka molestowanego chłopca, widząc okazywaną przez nauczycieli niechęć rozwiązania tego problemu, zdecydowała się o całym zajściu powiadomić miejscową policję. Jak wynikało z reportażu, po raz kolejny się zawiodła; policja również na zawiadomienie nie zareagowała. Zarówno zatem matka, jak i jej molestowany seksualnie syn stali się ofiarami wtórnej wiktyimizacji. Tym razem przyczyniła się do tego policja – kolejna instytucja, do której poszkodowani zgłosili się z prośbą o pomoc. Następnym etapem „walki” było zgłoszenie sprawy burmistrzowi Mokotowa, który zareagował, jednak nie dość szybko i niezbyt stanowczo. Spróbujmy

* Dr, Państwowa Wyższa Szkoła w Suwałkach, Instytut Ochrony Zdrowia.

** Mgr, Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie.

¹ www.tvn-24.pl z 8 listopada 2011 r.

zatem przeanalizować zachowania przedstawicieli tych instytucji zgodnie z narzuconą w tym artykule kolejnością.

Zacznijmy więc od oceny postępowania dyrekcji szkoły w momencie otrzymania informacji od matki molestowanego chłopca. Trzeba zdawać sobie sprawę, że w tej sytuacji dyrektor szkoły powinien zachować się obiektywnie, lecz nie stronniczo zarówno wobec matki, jej syna, jak i swojego podwładnego. Niestety, tak się jednak nie stało. Jakie zatem dalsze przedsięwzięcia powinny zostać podjęte przez dyrekcję szkoły? Wydaje się, że celowe byłoby dyskretne rozpytanie uczniów, wielu z nich bowiem – jak wynika z reportażu – odwiedzało tego pedagoga. Trudno uwierzyć, że przekazana przez matkę informacja nie zostałaby dzięki temu potwierdzona. Zabrakło tu jednak rzetelności, poczucia obowiązku i podstawowej znajomości przepisów prawnych.

Na dyrektorkach szkoły ciążył w tym wypadku prawny obowiązek zawiadomienia odpowiednich organów o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu oraz podjęcia niezbędnych czynności do czasu przybycia przedstawicieli owego organu lub do czasu wydania przez niego stosownego zarządzenia, aby nie dopuścić do zatarcia śladów i dowodów przestępstwa. Te czynności to nic innego jak ustalenia na podstawie rozpytania uczniów, ustalenie ich tożsamości oraz częstotliwości odwiedzin u pedagoga szkolnego oraz ich przebieg. Z pewnością nie jest to trudne do zrealizowania, warunkiem jednak jest chęć wyjaśnienia sytuacji, której w tym wypadku zabrakło.

Na domiar złego dyrektorki szkoły nie chcą przyjąć do wiadomości, że w rozumieniu przepisów prawa są funkcjonariuszami publicznymi. Kwestię tę reguluje art. 63 ust. 1 Ustawy Karta nauczyciela². Zgodnie z tym przepisem, nauczyciel – podczas pełnienia obowiązków służbowych lub w związku z ich pełnieniem – korzysta z ochrony przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych, bezsprzecznie zatem ma status takiego funkcjonariusza. Z wyemitowanego reportażu wynikało, że matka molestowanego chłopca powiadomiła o zajściu panią wicedyrektor w czasie pełnienia przez nią obowiązków służbowych, a więc w szkole. Stało się to również w związku z zadaniami, jakie przypisano osobie pełniącej funkcję dyrektora bądź wicedyrektora placówki, zatem oba fakultatywne warunki w tym wypadku zostały spełnione.

Wspomniana regulacja, w pełni gwarantując nauczycielom określone prawo, nakłada na nich także obowiązki – w tym wypadku chodzi o zawiadomienie organów ścigania o popełnieniu przestępstwa. Nie trzeba nikogo przekonywać, że zgłoszenie dyrektorkom faktu molestowania ucznia przez pracownika placówki, którą kierują, nie powinno pozostawić je obojętnymi na to, co się stało. Stąd też zaniechanie przez nie obowiązku powiadomienia organów ścigania w naszej ocenie jest przestępstwem określonym w art. 231 § 1 k.k.: „Funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Karalność tego zaniechania podniósł również Sąd Najwyższy w dniu 12 lutego 2008 r. w wyroku³: „Niewykonanie nakazu przewidzianego w art. 304 § 2 k.p.k. może stanowić przestępstwo stypizowane w art. 231 § 1 lub 2 k.k. wówczas, gdy funkcjonariusz publiczny zobowiązany na podstawie tego przepisu do denuncjacji nie zawiadamia o przestępstwie ściganym z urzędu, pomimo świadomości tego, że je popełniono oraz gdy sam ma

² Ustawa z 26 stycznia 1982 r., Karta nauczyciela, Dz.U. z 2006 r., nr 97, poz. 674, tekst jednolity.

³ Wyrok Sądu Najwyższego z 12 lutego 2008 r., nr WA 1/08.

świadomość tego, iż przekracza uprawnienia lub nie dopełnia obowiązków, i przez to działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego”.

W uzasadnieniu sąd podkreślił: „powstanie obowiązku zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa uzależnione jest głównie od dwóch przesłanek. Pierwszej, w postaci istnienia okoliczności wskazujących na popełnienie przestępstwa ściganego z urzędu oraz drugiej „dowiedzenia się” przez instytucje wymienione w art. 304 § 2 k.p.k.⁴ (mówiąc ściślej – jej funkcjonariuszy) o popełnieniu tego przestępstwa. Owo „dowiedzenie się” powinno nastąpić w związku z prowadzoną przez nie działalnością, a ponadto osoby działające w ramach instytucji państwowej lub samorządowej muszą mieć świadomość, że rzeczywiście zostało popełnione przestępstwo. Aby można było przypisać popełnienie przestępstwa określonego w art. 231 § 1 lub 2 k.k., konieczne jest też ustalenie strony podmiotowej w odniesieniu do całości zachowania sprawcy opisanego w powołanym przepisie”. Funkcjonariusz publiczny może zatem odpowiadać zarówno za przekroczenie uprawnień, jak i niedopełnienie obowiązków; istotne jest również to, że jego działalność powoduje szkodę dla interesu publicznego lub prywatnego.

Zaniechanie spełnienia przez dyrekcję obowiązku powiadomienia stosownych organów o przestępstwie z pewnością zaszkodziło zarówno szkole jako instytucji, jak i interesowi prywatnemu molestowanego ucznia.

Inną kwestią, która może i powinna budzić zdumienie – jest postawa burmistrza dzielnicy Warszawa Mokotów. Niezrozumiałą jest brak z jego strony jakiegokolwiek reakcji, a przecież jego również – podobnie jak pań dyrektorek – dotyczy przepis 304 § 2 kodeksu postępowania karnego. Z reportażu bowiem wynikało, że wiedział on o sytuacji, jaka miała miejsce w podległej mu placówce. W rozumieniu art. 115 § 13 k.k.⁵ burmistrza niewątpliwie ten przepis dotyczy: „Funkcjonariuszem publicznym jest: [...] osoba będąca pracownikiem administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego”. Organami samorządu terytorialnego są między innymi wójt lub burmistrz („burmistrz jest organem wykonawczym w gminie, w której siedziba władz znajduje się w mieście położonym na terytorium tej gminy”⁶). Dla miasta stołecznego Warszawy należy zastosować również przepisy Ustawy z 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy⁷. W wypadku zatem, gdy dyrekcja szkoły zaniechała powiadomienia organów ścigania o popełnionym przestępstwie, a burmistrz dowiedział się o molestowaniu ucznia, to na nim również spoczywa ów prawny obowiązek. Grozi mu taka sama odpowiedzialność karna, jak i dyrektorkom szkoły. Tymczasem dopiero po tym, gdy sprawą zainteresowały się media, burmistrz wezwał dyrekcję do swojego urzędu⁸.

Zdziwienie budzi również wypowiedź rzecznika burmistrza dzielnicy Mokotów. Stwierdził on, że beczynność urzędu była spowodowana oczekiwaniem na rozstrzygnięcie, która ze stron mówi prawdę. Kilkumiesięczna gehenna matki związana z tą sprawą zakończyła się dopiero w momencie, kiedy dziennikarze poprosili burmistrza

⁴ Ustawa z 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego, Dz.U. nr 89, poz. 555, z późn. zm.

⁵ Ustawa z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, Dz.U. nr 88, poz. 553, z późn. zm.

⁶ Art. 26 ust. 3 Ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Dz.U. z 2001 r., nr 142, tekst jednolity.

⁷ Ustawa z 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy, Dz.U. nr 41, poz. 361.

⁸ Problematykę niezawiadomienia o popełnionym przestępstwie obszernie porusza L. Gardocki, wskazując, że obowiązek taki posiadają instytucje państwowe i samorządowe, L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa, wydanie 3 i nowsze, s. 276.

o wyjaśnienie. Reakcją władz urzędu powinno być powiadomienie organów ścigania, tymczasem pozbawienie stanowiska wicedyrektorki mogło być, po pierwsze – skutkiem wyemitowanego programu, po drugie – próbą ratowania dobrego imienia. Jak jednak ocenić sytuację, w której matka prosząca o pomoc uprawniona do jej udzielenia instytucje takowej nie otrzymała? Skoro już mowa o instytucjach, to dużo zastrzeżeń można mieć również do policji. Na komisariacie, gdzie matka chłopca chciała złożyć zawiadomienie o przestępstwie, policjantka próbowała zniechęcić ją do jakichkolwiek działań. Rzekomo ze względu na dobro dziecka, które może mieć z tego powodu kłopoty w szkole i na osiedlu, lepiej byłoby tej sytuacji nie nagłaśniać. Ponadto koronnym argumentem miałyby być sprawa, którą pedagog mógłby założyć matce w przypadku nieudowodnienia mu winy. Redaktor telewizji TVN rozmawiał na ten temat również z rzecznikiem prasowym Komendy Stołecznej Policji w Warszawie. Zapytany o to, dlaczego tak późno policja zareagowała, rzecznik stwierdził, że sytuacje tego typu, gdzie „jest kilka hipotez”, są trudne do wyjaśnienia, rozwiązanie swoistego pata zaś jest „gdybaniem”.

W analizowanej sytuacji może zaskakiwać również brak współpracy szkoły z jednostką Policji dla dzielnicy Warszawa Mokotów. Być może należałoby zdiagnozować ten problem lub uzupełnić o nowe wątki obszar współpracy między tymi instytucjami.

Policja ma możliwości potwierdzenia informacji o molestowaniu seksualnym ucznia lub też wykluczenia ich prawdziwości. Po pierwsze, należałoby przeprowadzić czynności operacyjno-rozpoznawcze określone w art. 14 ust. 1 Ustawy o Policji⁹ lub też dokonać czynności sprawdzających. Dla pełniejszego zrozumienia istoty problemu warto przytoczyć treść wspomnianego art. 14 ust. 1 Ustawy o Policji: „W granicach swych zadań Policja w celu rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw i wykroczeń wykonuje czynności: operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze i administracyjno-porzędkowe”.

W analizowanej sprawie można było wykonać czynności operacyjno-rozpoznawcze, które w niniejszym artykule nie mogą być omawiane, ponieważ treści te są objęte odpowiednią klauzulą tajności.

Oprócz wymienionych czynności można było, zgodnie z art. 307 kodeksu postępowania karnego¹⁰, przyjąć zawiadomienie o przestępstwie i przeprowadzić czynności sprawdzające zmierzające również do potwierdzenia lub wykluczenia popełnienia przestępstwa. Ustawodawca na realizację tych czynności przewidział aż 30 dni. Termin ten, jak się wydaje, jest zupełnie wystarczający, aby osiągnąć zamierzony cel, czyli sprawdzić, czy rzeczywiście popełniono przestępstwo. Art. 307 k.p.k.¹¹ brzmi natomiast następująco: „§ 1. Jeżeli zachodzi potrzeba, można zażądać uzupełnienia w wyznaczonym terminie danych zawartych w zawiadomieniu o przestępstwie lub dokonać sprawdzenia faktów w tym zakresie. W tym wypadku postanowienie o wszczęciu śledztwa albo o odmowie wszczęcia należy wydać najpóźniej w terminie 30 dni od otrzymania zawiadomienia. § 2. W postępowaniu sprawdzającym nie przeprowadza się dowodu z opinii biegłego ani czynności wymagających spisania proto-

⁹ Art. 14 ust. 1 Ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji, Dz.U. z 1990 r., nr 30, poz. 179 z późn. zm.

¹⁰ Ustawa Kodeks karny, *op. cit.*

¹¹ Ustawa Kodeks postępowania karnego, *op. cit.*

kołu, z wyjątkiem przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie lub wniosku o ściganie [...]”.

Podmiotem odpowiedzialnym za zapewnienie bezpieczeństwa publicznego w szerokim tego słowa znaczeniu jest bez wątpienia policja. Wynika to przede wszystkim z treści art. 1 ust. 1 Ustawy o Policji. W tym przepisie, wskazuje się, iż: „Policję tworzy się jako umundurowaną i uzbrojoną formację służącą społeczeństwu i przeznaczoną do ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz do utrzymywania bezpieczeństwa i porządku publicznego”. Jak widać, ta formuła ma szeroki zakres przedmiotowy. Używając terminu „społeczeństwo”, mamy na uwadze wszystkie osoby zamieszkujące na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, czyli zarówno rodzimych obywateli, jak i cudzoziemców. Bez wątpienia w skład tego społeczeństwa wchodzi także między innymi środowiska szkolne (uczniowie, nauczyciele oraz inni pracownicy szkoły).

Rozwinięcie tej formuły odnajdziemy w ust. 2 ustawy¹², ustawodawca bowiem precyzyjnie określił zadania, do których wykonywania zostali powołani policjanci, np.: „ochrona życia i zdrowia ludzi oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra, ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju w miejscach publicznych oraz w środkach publicznego transportu i komunikacji publicznej, w ruchu drogowym i na wodach przeznaczonych do powszechnego korzystania [...]”. Czy zatem molestowanie seksualne nie jest zamachem na dobra człowieka? Z pewnością tak.

Po obejrzeniu reportażu można dojść do wniosku, że tak naprawdę tylko dziennikarzom, matce oraz ofierze molestowania seksualnego zależało na wszechstronnym wyjaśnieniu tej sprawy i postawieniu sprawcy przed niezawisłym sądem. Redaktor szczegółowo zrelacjonował rozmowy, jakie prowadziła matka ofiary z przedstawicielami instytucji, wykazał niczym nieusprawiedliwioną zwłokę w działaniu dyrekcji szkoły, policji oraz burmistrza dzielnicy Warszawa Mokotów. Kolejnym spostrzeżeniem jest to, że redaktor TVN-u miał większą wiedzę prawniczą od rzecznika stołecznej Policji. Jest to zaskakujący, a jednocześnie niepokojący wniosek.

Otóż dyrektor szkoły po powzięciu informacji o molestowaniu ucznia przez nauczyciela jest zobowiązany:

- rozpoznać sytuację na terenie szkoły (wytypować uczniów, którzy mieli kontakt z takim nauczycielem, przeprowadzić z nimi rozmowy, być może trzeba będzie włączyć w te działania psychologa i przede wszystkim powiadomić rodziców o możliwości pojawienia się takiego problemu). Współpraca szkoły z rodzicami może przynieść pożądane rezultaty. Nauczyciele (dyrektorzy) powinni pamiętać, że w ten oto sposób zdobywa się zaufanie rodziców dzieci do szkoły. Rodzice są wówczas pewni, że w każdej sytuacji mogą liczyć na pomoc szkoły;
- powiadomić policję o możliwości popełnienia przestępstwa. Przekazać funkcjonariuszom własne ustalenia, tożsamość uczniów. Gdy rodzice nie mogą być obecni, zapewnić udział nauczyciela w przesłuchaniu uczniów;
- powiadomić o zaistniałym zdarzeniu władze, którym podlegają placówki oświatowe (w tym wypadku burmistrza).

Na tym – od strony procedury prawnej – kończą się czynności dyrekcji szkoły. Jak widać, nie są to zadania szczególnie trudne do realizacji. W analizowanej sytuacji

¹² Ustawa o Policji, *op. cit.*

jednak władze placówki nie dopełniły tego obowiązku, skutkiem czego mogą być określone konsekwencje prawne. Zarówno pedagog, jak i dyrektorki szkoły mogą ponieść odpowiedzialność karną; oprócz tego matka molestowanego chłopca może wytoczyć im proces cywilny. W tym wypadku ze strony matki molestowanego chłopca przedmiotem roszczeń będą dobra osobiste wymienione w art. 23 kodeksu cywilnego¹³: „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach”.

W tej kwestii mamy dość obszerne orzecznictwo Sądu Najwyższego. Dyrektor szkoły ma prawo nie tylko bronić podwładnego, ale również wypowiadać pod jego adresem krytyczne uwagi („Dyrektor szkoły ma prawo, będąc osobą działającą w imieniu pracodawcy, wypowiadać krytyczne uwagi co do kwalifikacji zawodowych kandydata na nauczyciela. Jego opinia powinna jednak mieścić się w ramach rzeczowej potrzeby”)¹⁴. Naruszenie dobra osobistego, inicjujące powstanie stosunku cywilnoprawnego, może być wynikiem każdego działania, bez względu na rodzaj stosunku prawnego, w którym ewentualnie pozostają już naruszyiciel i osoba, której dobro zostało naruszone [...]”¹⁵. W wypadku naruszenia dóbr osobistych polegającego na obrazie czci uwzględniać należy nie tylko znaczenie słów, ale również kontekst sytuacyjny, w którym zostały użyte¹⁶.

Chociaż kwestia kwalifikacji prawnej przestępstwa popełnionego przez pedagoga szkolnego została już rozstrzygnięta i w tej sprawie sąd wyda wyrok, to jednak warto szerszemu gronu pedagogicznemu przedstawić możliwości zakwalifikowania tego czynu. Pewne trudności może sprawiać z pewnością brak szczegółowych informacji, które nie znalazły się w reportażu.

Czyn, którego dopuścił się pedagog, może zatem zostać zakwalifikowany (choć jest to najmniej prawdopodobne) jako przestępstwo określone w art. 197 § 1 i 2 kodeksu karnego: „§ 1. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

§ 2. Jeżeli sprawca, w sposób określony w § 1, doprowadza inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”.

W sytuacji przedstawionej w reportażu bardziej prawdopodobna jest kwalifikacja z art. 199 § 1 kodeksu karnego¹⁷: „Kto, przez nadużycie stosunku zależności lub wykorzystanie krytycznego położenia, doprowadza inną osobę do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 2. Jeżeli czyn określony w § 1 został popełniony na szkodę małoletniego, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

¹³ Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, Dz.U. 16, poz. 93, z późn. zm.

¹⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z 6 marca 2008 r., nr II PK 188/07, LEX nr 459241.

¹⁵ Wyrok Sądu Najwyższego z 9 maja 2007 r., nr I PZP 2/07, LEX nr 306297.

¹⁶ Wyrok Sądu Najwyższego nr IV CKN 1076/00, OSNC 2003/9/121.

¹⁷ Ustawa kodeks karny, *op. cit.*

Aby molestowanie seksualne w szkole nie stało się normą

§ 3. Karze określonej w § 2 podlega, kto doprowadza małoletniego do obcowania płciowego lub poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, nadużywając zaufania lub udzielając mu korzyści majątkowej lub osobistej, albo jej obietnicy.

I jeszcze jedna kwalifikacja prawna, tym razem określona w art. 200 § 1. „Kto obcuje płciowo z małoletnim poniżej lat 15 lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto w celu zaspokojenia seksualnego prezentuje małoletniemu poniżej lat 15 wykonanie czynności seksualnej”.

Dzisiejsza szkoła jest miejscem szczególnym. Zapewnienie w niej bezpieczeństwa wymaga opracowania nowej koncepcji działania¹⁸. Z założenia ma to być placówka, w której uczniowie pod okiem nauczycieli zdobywają wiedzę, jednak musi się to odbywać w odpowiednich warunkach. Powinna zatem ulec zmianie rola nauczycieli – nie mogą już oni ograniczać się jedynie do przekazywania wiedzy, lecz powinni bacznie obserwować interakcje między uczniami oraz kadrą pedagogiczną a uczniami. Dyrektorzy szkół i nauczyciele powinni zadbać o to, aby wychowankowie czuli się bezpiecznie w miejscu, gdzie spędzają tak dużo czasu. Otrzymali wszak od ich rodziców ogromny kredyt zaufania.

Nauczyciele często nie są świadomi swoich obowiązków wynikających z przepisów prawnych. Okazało się jednak, że wiedza kadry kierowniczej szkół w tym zakresie również może być niewielka. Należałoby postulować zarówno do władz szkół, jak i wójtów, burmistrzów, prezydentów miast przeprowadzenie szkoleń dla grona nauczycielskiego z udziałem osób znających przepisy prawne z tego zakresu.

¹⁸ *Bezpieczeństwo w szkole można nazwać – bezpieczeństwem zbiorowym*. Zob. szerzej, K. Sienkiewicz-Małyjurek, Z.T. Niczyjporuk, *Bezpieczeństwo publiczne. Zarys wykładu*, Gliwice 2010, s. 17.